

## Stanowisko Komisji Edukacji Geograficznej Polskiego Towarzystwa Geograficznego w sprawie przebudowy podstawy programowej

W 1999 roku w polskim systemie oświaty została wprowadzona reforma organizacyjna i programowa. Jedną z istotnych zmian stało się dopuszczenie do użytku szkolnego alternatywnych programów nauczania. Ich wspólnym rdzeniem stała się podstawa programowa, ramowo określająca cele i treści nauczania. Jej dopełnieniem uczyniono standardy wymagań egzaminacyjnych zawierające wykaz osiągnięć ucznia, które będą podlegać ocenie po zakończeniu danego etapu kształcenia. Zmiany te, ponieważ wymagały przeformułowania zasad nauczania i oceniania, zostały przyjęte dość niechętnie. Jednakże wraz z upływem czasu, w miarę przybywania doświadczeń następowało coraz większe ich rozumienie i akceptacja. Obecną sytuację można ocenić już jako stabilną. Istnieje rozeznanie co do programów i podręczników szkolnych, nauczyciele zorganizowali nowe warsztaty pracy, stosowne do obowiązujących warunków. Nie jest więc sprawą zrozumiałą jakim celem służyć mają zasadnicze zmiany w zakresie podstaw programowych, burzące rozwiązania, które wypracowane zostały z ogromnym trudem. Zmiany te proponuje Pan Prof. Krzysztof Konarzewski, a ich wykładnię przedstawia w artykule *Przebudować podstawę programową kształcenia ogólnego*, zamieszczonym w witrynie internetowej Instytutu Spraw Publicznych *Analizy i Opinii*. Pan Prof. K. Konarzewski jest osobą znaną w środowisku dydaktyków jako autor wielu wartościowych publikacji naukowych. Zaskakująca jest więc jego propozycja zburzenia ładu, który został osiągnięty wielkim kosztem.

Ogromny niepokój budzi przede wszystkim sposób informowania o przedsięwzięciach w dziedzinie oświaty, które dotyczą tak dużej części społeczeństwa. Niedopuszczalny jest fakt bazowania wyłącznie na przekazie internetowym, w dodatku nie na stronach Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, ale Instytutu Spraw Publicznych, o istnieniu którego wie wąskie grono osób.

Wskazany artykuł zawiera pewne szczegóły planowanych zmian, ale nie przedstawia ich pełnej koncepcji. Odnosimy się więc z konieczności do poszczególnych argumentów, które zostały przytoczone na poparcie tezy o potrzebie nowej reformy. Można je pogrupować według ich zasadności. Pierwszą grupę stanowią te, które wydają się słuszne, ale ich rozwiązania należy upatrywać w inny sposób niż przez całkowitą przebudowę podstawy programowej.

Zaliczyć można do nich następujące kwestie:

1. Inercja oświaty – podatność nauczycieli na stagnację i ich lęk przed nowymi rozwiązaniami tkwi w sferze mentalności, a nie w strukturze podstawy programowej.
2. Istnienie aktów prawnych blokujących możliwości różnicowania praktyki szkolnej, jak:
  - a) rozporządzenie z 24 stycznia 2000 r. (Dz. U. Nr 6, poz.73 ze zm.) wymagające osobnych ocen na świadectwie szkolnym z muzyki i plastyki
  - b) rozporządzenie z 12 lutego 2002 r. (Dz. U. Nr 39, poz.337) zmniejszające liczbę godzin do dyspozycji dyrektora

Logicznym tokiem postępowania wydaje się zmiana tych pojedynczych aktów prawnych, nie zaś zaprzeczenie istniejącej podstawy programowej.

3. Wadliwość procedur dopuszczania do użytku szkolnego programów nauczania i podręczników dla ucznia. Utworzenie nowej, profesjonalnej komisji programowej, czy podręcznikowej nie wiąże się bezpośrednio z podstawą programową i nie wymaga jej zmian.

4. Połączenie podstawy programowej ze standardami wymagań egzaminacyjnych. W praktyce szkolnej bez znaczenia pozostaje to, czy te dwa dokumenty występują łącznie, czy też osobno. Ważne jest natomiast, by były spójne. Obecne standardy zostały wyprowadzone z podstawy programowej i nie ma w nich elementów kolidujących z podstawą. Można pójść jedynie w kierunku ich uszczegółowienia dla szkoły podstawowej i gimnazjum na wzór dokumentu dla liceum. Jednak tak duże uszczegółowienie, które proponuje prof. K. Konarzewski nie wydaje się ani możliwe, bo lista musiałaby być bardzo długa, ani potrzebne, gdyż ograniczyłoby to działania edukacyjne do pewnego schematu.

Drugą grupę stanowią te argumenty, które zawierają sprzeczności same w sobie i świadczą o braku dojrzałej koncepcji zmian a wskazują jedynie na chęć przeprowadzenia reformy za wszelką cenę, bez zwracania uwagi na jej konsekwencje. Do nich zaliczyć można następujące kwestie:

1. Koncepcja przyszłej podstawy programowej. Prof. K. Konarzewski pisze, że podstawa programowa „...musi coś normować ściśle, a coś bez zastrzeżeń zostawiać indywidualnej pomysłowości praktyków.” Jednocześnie Pan Profesor twierdzi, że podstawa programowa „...powinna być programem ramowym, dopuszczającym różne porządki i metody prezentacji treści nauczania.” Takie stanowiska są nie do pogodzenia. Ściśle normować treści nauczania to znaczy szczegółowo określać ich dobór i układ a także sposoby ich realizacji. Podstawa o takich cechach nie może być zatem programem ramowym dopuszczającym swobodę w realizacji treści. Widoczne jest tu ścieranie się dwóch różnych koncepcji, co do wyboru którejkolwiek autor nie może podjąć decyzji.
2. Zarzuty wobec zbyt dużego stopnia ogólności istniejącej podstawy programowej jako czynnika uniemożliwiającego porównywalność wyników kształcenia. Tymczasem proponowane jest takie rozwiązanie, aby nowa podstawa podawała wyłącznie przydział treści do poszczególnych przedmiotów obowiązkowych, natomiast takie kwestie jak decyzje o integracji treści, o ścieżkach międzyprzedmiotowych, przedmiotach fakultatywnych zapadać mają na poziomie konkretnej szkoły. Nie wydaje się to złym rozwiązaniem, ale jednak pozostaje w sprzeczności z głównym postulatem prof. K. Konarzewskiego w sprawie uszczegółowienia podstawy programowej.

Trzecią grupę stanowią argumenty bez jakiegokolwiek uzasadnienia: Należy do nich propozycja, aby  $\frac{3}{4}$  treści nauczania określała podstawa programowa, natomiast o pozostałej części mógł decydować nauczyciel. Powstaje wątpliwość, co do zasadności tych proporcji. Z czego wynika taki podział? Jeśli wprowadza się zmianę, która będzie miała wpływ na jakość kształcenia całego pokolenia Polaków, należy ją solidnie uzasadnić. Nie można opierać się na indywidualnych odczuciach.

W opracowaniu wyraźne jest podważanie autorytetu Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, co pozwala przypuszczać, że cały pomysł nowej reformy wynika z powodów pozamerytorycznych. Środowisko geografów mając świadomość niedoskonałości systemu edukacji mocno wspierało ideę reformy w roku 1999. Opowiadamy się za dalszymi, stopniowymi zmianami, ale stanowczo sprzeciwiamy się zmianom nieuzasadnionym, nie popartym pełną analizą wyników pochodzących z badań nad przebiegiem wdrażanej reformy. Zwracamy uwagę, że wprowadzenie zmian proponowanych przez prof. K. Konarzewskiego wymagać będzie odrzucenia programów, podręczników oraz szeregu innych środków dydaktycznych opracowanych po roku 1999. Zaprzepaści wykształcenie nauczycieli zdobyte w tym czasie, podporządkowane nowym potrzebom edukacyjnym, jak choćby prowadzeniu ścieżek międzyprzedmiotowych, czy nauczaniu zintegrowanemu. Podważy poczucie sensu pracy nauczycielskiej i przyniesie zniechęcenie do dalszego doskonalenia zawodowego.

Komisja Edukacji Geograficznej Polskiego Towarzystwa Geograficznego, będąca przedstawicielem środowiska naukowego i szkolnego geografów jest zdania, że:

1. Wszelkie zmiany w tej dziedzinie należy solidnie przygotować, najpierw zebrać rzeczywiste opinie i sugestie ze strony nauczycieli różnego typu szkół, w tym także wyższych. Projekty powinny być w jakiś sposób wstępnie zweryfikowane. Pochopność działań wyrządzi kolejne szkody.
2. Należy bardzo ostrożnie wyważyć wszelkie zmiany, wprowadzać je raczej na zasadzie korekty, niż zmian zasadniczych. Optymalizacja systemu oświaty winna odbywać się jak najmniejszym kosztem zarówno w sensie ekonomicznym, jak i moralnym. Każda zmiana musi mieć realne uzasadnienie, nie może wynikać tylko z opinii jednostkowych.

Stoimy na stanowisku, że zmiany należy wprowadzać stale, ale nie na tyle drastyczne, by burzyć istniejący od zaledwie pięciu lat porządek. Takie postępowanie naraża społeczeństwo na ogromne koszty, a jednocześnie wywołuje niechęć do kręgów sprawujących władzę. Sprawia jednocześnie, że sytuacja społeczna nie ma szans na stabilizację.

Powyższe stanowisko uzyskało akceptację i poparcie przewodniczącego Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Geograficznego prof. dr hab. Andrzeja Tadeusza Jankowskiego.

Przewodnicząca Komisji Edukacji Geograficznej      Przewodniczący Zarządu Głównego PTG

Dr Iwona Piotrowska

Prof. dr hab. Andrzej T. Jankowski

Do wiadomości:

Prof. dr hab. Krzysztof Konarzewski  
Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu  
Instytut Spraw Publicznych  
Sejmowa Komisja Oświaty